

○○○ SŁOWO OBJAŚNIENIA DO SŁOWA BOŻEGO ○○○

W czasach Jezusa, było rzeczą normalną, iż synowie pracowali w domu ojcowskim i taki stan rzeczy miał miejsce aż do śmierci ojca. Dopiero wtedy synowie dzielili się dobrami, które należały się im jako dziedzictwo. Ojciec ulegając młodszemu synowi, który domagał się od niego części swego dziedzictwa, akceptuje, że ten syn uważa go w tym momencie jakby za umarłego. W Tajemnicę Miłosierdzia Bożego pozwala wniknąć „głęboki dramat rozgrywający się między miłością ojca a marnotrawstwem i grzechem syna”. Decyzja młodszego syna o odejściu z domu i roztrwonienie dóbr otrzymanych od ojca przez rozpustne życie, to przede wszystkim okrutne wyrzeczenie się wspólnoty rodzinnej. Odejście z domu ojcowskiego ukazuje dobitnie grzech jako bunt oraz jego skutki, bolesne nawet z ludzkiego punktu widzenia. Ludzka reakcja na ten postępek zobrażowana jest w postawie starszego brata, który jakby domagał się ukarania swego brata przed pełnym przyjęciem go ponownie do wspólnoty rodzinnej. Tymczasem, perspektywa, w jakiej widzi to wydarzenie Bóg, jest diametralnie inna. „Dziedzictwo, które syn otrzymał od ojca, było pewnym zasobem dóbr materialnych; jednakże ważniejsza od nich była godność syna w domu ojca”, i właśnie utrata tych dóbr uświadomiła mu fakt utraconej godności. Na początku tę godność mierzył miarą utraconych dóbr materialnych (ja nie mam, a najemnicy ojca mają), dopiero jednak, jakby z drugiego planu wyłania się myśl o zmarnowanym synostwie. Widać to po decyzji, którą podjął: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem, uczyni mnie choćby jednym z najemników”.



Całokształt sytuacji "materialnej" w jakiej znalazł się młodszy syn i stan cierpienia jakiego doświadczał, nawet z obawą zagrożenia życia były skutkiem jego grzechu. Grzech jest śmiercią, jest utratą życia, które płynie od Boga i spełnia człowieka przez trwanie w komunii z Nim.

Nawrócenie, które dokonało się w sercu syna to najpierw uświadomienie sobie utraconej godności, a następnie akceptacja konsekwencji z tego wynikających („Jak sobie pościeliłem, tak teraz śpię”!). Syn zdecydował zatem wrócić do domu ojca i być „najemnikiem” u niego. Do tego mógł mieć jeszcze prawo przy zachowaniu ścisłej sprawiedliwości. Zaskakujące jest to, że ani słowo „sprawiedliwość”, ani „miłosierdzie” nie występuje tu w tekście oryginalnym, a jednak przypowieść ta precyzyjnie określa „stosunek sprawiedliwości do tej miłości, która objawia się jako miłosierdzie”. Miłość staje się miłosierdziem wtedy, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości tym bardziej, że młodszy syn nie tylko roztrwonił majątek ojca, ale nadto „dotknął i obraził tego ojca całym swoim postępowaniem”. Ono pozbawiło go godności syna, ale jednocześnie nie było obojętne dla ojca, zadało mu ból i w jakiś sposób go obciążało. Żaden jednak rodzaj postępowania nie może przecież zniweczyć faktu ojcostwa, ojciec nie może przestać być ojcem syna, choćby ten się go wyrzekł. Syn marnotrawny zaczął widzieć ostatecznie



siebie i swoje czyny w całej prawdzie (autentyczna pokora), ojciec zaś, widząc dobro, które się wyłania z grzechu na skutek ukrytego promieniowania prawdy i miłości – zapomina o złu, którego dopuścił się syn. Przypowieść ta pięknie, prosto i dogłębnie opisuje rzeczywistość nawrócenia. Jest ono najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia w ludzkim Świecie. Tajemnica „powrotu do domu” cudownie wyraża spotkanie między Ojcem a ludzkością. Źródło: <https://www.sfd.kuria.lublin.pl>

○○○ DAJ MI – POSTAWA NISZCZĄCA RELACJE ZE WSZYSTKIMI ○○○



Przypowieść o synu marnotrawnym lub, jak kto woli, o miłosiernym ojcu jest chyba najbardziej prześwieconym na wylot, wyczerpanym wręcz fragmentem Ewangelii w Wielkim Poście. Zadziwiające, że w tych Słowach wciąż jest coś, co może nas zaskoczyć, a kto wie – może nawet przemienić. Arcybiskup Fulton Sheen napisał kiedyś, że „wszystko, co złe, zaczyna się od słów: »Daj mi«”.

Czytając dzisiejszą Ewangelię, nie sposób się z tym nie zgodzić. To właśnie tymi słowami młodszy syn zapoczątkował tak naprawdę rodzinną tragedię, która – choć skończyła się dobrze – odsłoniła jednak prawdziwe intencje wszystkich bohaterów przypowieści. Co to był za dom? Młodszego syna dopiero najbardziej prymitywna niezaspokojona potrzeba, czyli głód, zmusiła do powrotu do domu. Ile w tym było jego szczerzego nawrócenia? Trudno powiedzieć. Wszak planował pozostać zwykłym sługą, byle tylko miał co jeść i włożyć na siebie. A starszy syn? Choć wiernie służył ojcu, w dniu powrotu młodszego brata pokazał, jak daleko odszedł od swojego taty. Jeśli zaś chodzi o tego ostatniego... Co tak naprawdę działo się w ich domu, że jeden syn postanowił odejść z połową majątku, a drugi od dawna przebywał na wewnętrznym dobrowolnym wygnaniu z dala od wizji ojca? Jaki był ten ojciec? Jaka zmiana się w nim dokonała, kiedy zauważył, że stracił najpierw jedno, a potem drugie dziecko? Daj mi... „Daj mi połowę majątku...”, „Co mi dacie za to, że wam Go wydam”, „Nie dałeś mi nawet koźlecia...”, „Dlaczego on dostał, a ja nie”, „Dajcie mi, należy mi się”... **Roszczeniowość zawsze będzie zabijać miłość. Roszczeniowość usuwa przestrzeń dla dobroci i dobrowolności. Roszczeniowość zabiera radość z dawania innym. Roszczeniowość rozbija więzi, nawet te rodzinne. Roszczeniowość niszczy wzajemne zaufanie.** Jedyne „Daj mi”, które chcemy tak naprawdę usłyszeć, może być wypowiedziane przez Boga: „Daj mi swoje grzechy, daj mi swoje życie”. Tylko ono jest podyktowane czystą miłością. Tylko ono pozostawia przestrzeń wolności. Tylko ono finalnie wyzwala radość życia.

Źródło: <https://adeste.org/naprawde-milosiermy-ojciec>

**"Zmłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,
w ogromie swej łitości zgładź moją nieprawość.
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy
i oczyść mnie z grzechu mojego."**

